



Biuletyn mieszkańców Łomaz i okolic
wydawca: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

numer 9 (23) wrzesień 2011



NA PODLASIU

Niedawno, zupełnie przypadkiem, natrafiliśmy na cyfrowo przetworzone archiwalne numery tygodnika, wydawanego w Wielkopolsce, z 1882 roku. Nie byłoby to niczym nadzwyczajnym, gdyby nie fakt, że tygodnik ten drukował w odcinkach opowieść o naszych stronach pod tytułem „Na Podlasiu”. Opowieść dziś prawie nieznaną czy wręcz zapomnianą. Jeden z jej rozdziałów autor poświęcił Łomazom. Czytając te strony mamy okazję prze-

nieść się w przeszłość, ponad 130 lat wstecz, zobaczyć tamte Łomazy, poznać niektórych ich mieszkańców, a także poczynania carskich urzędników. Autor widział to na własne oczy, słyszał, opisał. Pod pseudonimem Nadbużanin, co nie dziwi. Pomimo, iż książka wydawana była w zaborach pruskim i austriackim, wolał uniknąć represji ze strony władz carskich wobec siebie i rodziny. Najprawdopodobniej był nim Józef Barwiński (1849–1883), bowiem, jak podaje Bibliografia Estreichera, używał on wspomnianego pseudonimu, jak również *pisał wspomnienia z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu*. Co najważniejsze, pochodząc stąd, musiał przecież dobrze znać Łomazy i ich mieszkańców. **Rozdział ten zaprezentujemy na naszych łamach w kilku odcinkach, z zachowaniem oryginalnej pisowni.** Uzupełnieniem jest dodany przez nas słownik wyrazów dziś już nieużywanych.

WSPARCIE FINANSOWE DLA OSP W DUBOWIE

Ochotnicza Straż Pożarna w Dubowie w ramach programu „Leader”, działania 4.1/413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” z zakresu małych projektów, otrzymała z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie dofinansowanie w kwocie 10477,65 zł na wyposażenie świetlicy wiejskiej w Dubowie. Zakupiony sprzęt to: piekarnik konwekcyjny, stoły i półki nierdzewne, naczynia kuchenne i stołowe. Projekt realizowany jest w ramach konkursu ogłoszonego przez Białkopodlaską Lokalną Grupę Działania.



11 września 2011 roku odbył się w łomaskim parku **II Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej** pod hasłem „Dzielmy się niebem”, zorganizowany przez Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju, zaś wykonawcy przybyli nie tylko z Łomaz, ale też z dalszych stron, jak Terespol czy Konstantynów. Nagrody rzeczowe i pieniężne rozdano w trzech kategoriach:

- dzieci (*szkoła podstawowa*)
- młodzież (*szkoła średnia*)
- dorośli (*ponad 18 lat*)

Pełne wyniki konkursu i fotorelację z imprezy przedstawimy na stronach 2 i 11, tu wspomnimy jeszcze o dwóch cechach, które charakteryzowały niedzielną imprezę. Po pierwsze: należy odnotować lepszy poziom wykonawczy niż rok temu, przy czym „rozrzut” jakości był spory, bowiem zdarzały się słabsze występy. Jednakże te najlepsze znacząco przeważały i przede wszystkim tym należy się cieszyć.



Drugą sprawą, zauważalną podczas imprezy, była niska frekwencja widzów, co odnotowujemy z przykrością i zastanawiamy się nad przyczynami. Pogoda była tego dnia przepiękna, wykonawcy (nie tylko konkursowi) prezentowali się dobrze, dodatkowymi atrakcjami były stoiska z pamiątkami, a w dodatku była to impreza o wymowie chrześcijańskiej – a więc dodatkowo powinna być bliska naszej społeczności.

Brak było też wyraźnej konkurencji, może poza rocznicowymi wspomnieniami ataku terrorystycznego na WTC w telewizji i radiu.

Żyjemy w wolnym kraju, gdzie każdy może spędzać czas jak ma ochotę. Wolno nam jednak także zauważyć, że Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej był imprezą dobrej klasy na skalę naszego regionu – rzecz można, adekwatną do naszego miejsca na ziemi. Dlatego też słabe uczestnictwo ze strony mieszkańców Łomaz musi smucić, ponieważ świadczy o tym, że choć była to impreza muzyczna, to jednak coś w Łomazach tego dnia nie grało...

Może stoiska z piwem było brak...

A może najzwyczajniej zrezygnować i w przyszłości już nie organizować tego festiwalu.

Może...

INFORMACJE

KALENDARIUM

Tematy zaznaczone *pochyłym drukiem* omawiane są szerzej na innych stronach

28.08 - Powiatowe Święto Plonów w Sławatyczach



Stoisko gminy Łomazy przygotowane przez Koszoły.

Naszą gminę reprezentowały Koszoły (stoisko) i Wola Dubowska (wieniec).

11.09 - Biała Niedziela - w hali sportowej Zespołu Szkół w Łomazach można było uzyskać nieodpłatnie konsultacje u lekarzy specjalistów z 1 Szpitala Wojewódzkiego w Lublinie. Akcję zorganizowali: Wójt Gminy Łomazy, Wicestarosta Biański Jan Bajkowski i Komendant lubelskiego szpitala.

- II Powiatowy Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej „Dzielmy się niebem”

17.09 - Na terenie „Orlika” spotkanie dzieci i młodzieży z pracownikami Komendy Miejskiej Policji w Białej Podl. w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły”. Była pogadanka na temat zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i bezpłatnie rozdawane



kamizelki odbłaskowe, a asp.szt. Mariusz Kononiuk znakował rowery wszystkim chętnym. Mł.asp. Paweł Doroszuk opowiadał o tresurze psów policyjnych, demonstrując ćwiczenia z psem Moricem. Głównym organizatorem był klub sportowy „Niwa”.

WYJAŚNIENIE

Zgłosił się do nas Sławomir S. (wzmianka o jego wypadku była w nr. 20 ŁS) z wyjaśnieniem, że media (w tym ogólnopolskie) całą tę sprawę relacjonowały nierzetelnie, a my za nimi. Zwłaszcza nieprawdą jest to, że nie żałuje, iż tak się stało.

SŁONECZNY FESTIWAL

Piękna, słoneczna aura wyjątkowo sprzyjała tegorocznej edycji Festiwalu Piosenki Chrześcijańskiej. Na scenie łomaskiego parku o główne nagrody rywalizowało 16 wykonawców (w tym soliści i zespoły).

Festiwalowe jury po naradzie nagrody przyznało następująco:

kategoria - dzieci

- 1 miejsce - **Sobechowicz Nikola** (Łomazy)
- 2 " - Szostakiewicz Mateusz (Łomazy)

kategoria - młodzież

- 1 miejsce - **Oleszczuk Małgorzata** (Terespol)
 - 2 " - „Wiem dokąd idę” (Łomazy)
 - 3 " - trio Hołownia /Gabriela, Monika, Aleksandra/
ex equo (Huszczka)
- duet Włoszek /Paulina i Justyna/ (Kożanówka)

kategoria - dorośli (powyżej 18 lat)

- 1 miejsce - **Włoszek Monika** (Kożanówka)
- (na zdjęciu - odbiera nagrodę z rąk wójta W.Drożdziuka)



- 2 miejsce - Arseniuk Magdalena (Łomazy)
 - 3 " - zespół „Melizmat” (Konstantynów)
- ex equo - „Śpiewam bo lubię” (Łomazy)

wyróżnienie

- Urszula Kurianowicz i Tadeusz Dybicz
(gm. Łomazy)

Dzieci i młodzież otrzymali nagrody rzeczowe, natomiast dorośli nagrody pieniężne (1m.- 400zł, 2m.- 200zł, 3m.- 150zł).

Jako gwiazda wystąpiła obchodząca właśnie 10-lecie działalności polska grupa muzyczna „FULL POWER SPIRIT”, wpisująca się w nurt muzyki chrześcijańskiej, tworząca głównie w stylu hip-hop. Występowała m.in. w Niemczech podczas Światowych Dni Młodzieży, a jej utwór „Nieśmiertelni” znalazł się na ścieżce dźwiękowej filmu „Popieluszek”.

Organizatorami festiwalu byli: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju i GOK przy wsparciu łomaskiego Urzędu Gminy. W ich imieniu dziękujemy sponsorom, ich lista na str. 11.

Piłka nożna - klasa A

Aktualne miejsce Niwy Łomazy w tabeli - **5, 10** punktów

25.09. Niwa - Grom Kąkolewnica 0:1

18.09. Tur Turze Rogi - Niwa 0:1

bramka - K.Supruniuk

11.09. Niwa - Tornado Branica Suchowolska 3:1

br. - P.Bańkowski, M.Jaroszuk, J.Mroczkowski

04.09. Orzeł Czemierniki - Niwa 2:2

br. - P.Artymiuk, K.Lukaszuk

28.08. Niwa - Wenus Oszczepalin 2:0

br. - P.Maksymiuk, J.Oleszczuk

14.08. Dąb Dębowa Kłoda - Niwa 3:0

INFORMACJE

DOŻYNKI POWIATOWE - SŁAWATYCZE 2011

Tegoroczne powiatowe święto plonów odbyło się 28 sierpnia, tym razem w Sławatyczach. Rozpoczęła je, o godz. 11.30, msza św. w miejscowym kościele pod przewodnictwem bpa siedleckiego Zbigniewa Kiernikowskiego.



Gminna reprezentacja z wieńcem

Po Eucharystii reprezentacje gmin i władz powiatowych przeszły w korowodzie na miejscowy stadion, gdzie odbyły się oficjalne uroczystości: przekazanie chleba, tradycyjna prezentacja wieńców dożynkowych oraz stoisk, ich ocena, konkursy, wystawy oraz występy zespołów ludowych.

Nasza gmina była reprezentowana przez laureatów ubiegłorocznych dożynek gminnych, czyli Koszoły (stoisko) i Wołę Dubowską (wieńiec). Ich mieszkańcy włożyli немало trudu, by godnie ię zaprezentować.



Laureaci na scenie

Zdjęcia z dożynek - www.lesnapodlaska.pl,
www.lomazy.pl

Dożynkowe jury dostrzegło to i doceniło.

Za najlepsze, jury uznało stoisko Leśnej Podlaskiej, Łomazom przyznając drugie miejsce. Trzecie przypadło gminie Sławatycze. W konkursie na najładniejszy wieńiec wygrał Drelów, zaś wieńiec z gminy Łomazy otrzymał wyróżnienie.

Wręczone były również medale „Zasłużony dla Rolnictwa”, przyznane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na wnioski Zarządu Powiatu. Otrzymał go m.in. Wiesław Bańkowski z Łomaz. Gratulujemy Panie Przewodniczący.

ORKIESTRA ODZNACZONA

W tym roku jednostka OSP w Sworach (gmina Biała Podlaska) obchodzi jubileusz 90-lecia powstania. Uroczystości rocznicowe odbyły się 4 września.

W ich trakcie medalem oraz odznaczeniami uhonorowani zostali członkowie orkiestry dętej OSP Łomazy

Złoty medal ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA otrzymał:
dh Kamil Szostakiewicz, Sekretarz Orkiestry (na zdjęciu)



Odznakę STRAŻAK WZOROWY otrzymali:

dh Małgorzata Śnitko

dh Krzysztof Golba

dh Marcin Łochina

dh Michał Santus

dh Roman Żukowski

Odznakę ZA WYSŁUGĘ LAT otrzymali:

dh Eugeniusz Mojsa - 55 lat

dh Edward Serhej - 35 lat

dh Marcin Hryniewicz - 20 lat

dh Karol Fedoruk - 5 lat

dh Kamil Sobechowicz - 5 lat

dh Wojciech Golba - 5 lat

dh Grzegorz Charycki - 5 lat

dh Paweł Jarocki - 5 lat

Odznaczonym serdecznie gratulujemy.

Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Łomazach funkcjonuje jako wieloosobowy zespół ludzi w różnym wieku, poświęcających się muzyce. To częste wspólne próby, częste wyjazdy i gra w różnych warunkach.



Swoją muzyką uświetnia wiele świąt, rocznic, jubileuszy ma terenie gminy Łomazy, powiatu bialskiego i powiatów ościennych. Okazjonalnie występuje także w innych, często odległych miejscowościach województwa i kraju.



„Zapiski radnego”

Tym razem postanowiłem przedstawić czytelnikom wykaz zakładów zbożowych prowadzących skup zbóż na terenie powiatu białskiego oraz wykaz firm posiadających kwalifikowany materiał siewny. Sporządzony on został przez wydział organizacyjno-administracyjny Starostwa Powiatowego w Białej Podl.

radny powiatowy Romuald Kulawiec

ZAKŁADY ZBOŻOWE PROWADZĄCE SKUP ZBÓŻ

Lp.	Zakład	Ceny zbóż (za 1 tonę) Vat-7%, na dzień 15.06.2011	Ceny zbóż (za 1 tonę) Vat-7%, na dzień 05.09.2011
1	P.P.H.U. „Miłomłyn” Sp. z o.o. Kolonja Kijowiec 22 tel. (83) 375 75 83	pszenica - 900-920zł +Vat żyto - 760 zł + Vat	pszenica - 800 zł +Vat żyto - 750 zł + Vat
2	P.P.H.U. „WOLA PASZE” Sp. z o. o. Mieszalnia Pasz w Białej Podlaskiej ul. Handlowa 7 tel. (83) 343 26 96 <i>tylko paszowe</i>	pszenżyto - 850 zł + Vat pszenica - 930 zł + Vat żyto - 750 zł + Vat owies - 650 zł + Vat jęczmień - 830 zł + Vat kukurydza - 930 zł + Vat	pszenica - 680 zł + Vat pszenżyto - 650 zł + Vat żyto - 600 zł + Vat owies - 500 zł+ Vat, - nagi 930 +Vat jęczmień - 730 zł + Vat kukurydza -
3	„Wipasz” Sp. z o. o. w Międzyrzeczu Podlaskim ul. Kościuszki 103 tel. (83) 371 59 93 <i>tylko paszowe</i>	pszenica - 860 zł. + Vat pszenżyto - 790 zł. + Vat żyto - rzepak - 1800 zł. + Vat kukurydza - 900 zł. + Vat jęczmień - 790 zł. + Vat owies - 600 zł. + Vat	pszenica - 600 zł. + Vat pszenżyto - 600 zł. + Vat żyto - brak skupu rzepak - kukurydza - jęczmień - 600 zł. + Vat owies - na zamówienie dostawcy
4	„Kojpasz” Sp. z o. o. w Wisznicach (Dubica Dolna 26) tel. (83) 378 22 52 <i>tylko paszowe</i>	pszenica - 950 zł. + Vat pszenżyto - 880 zł.+ Vat jęczmień - 850 zł. + Vat kukurydza - 950 zł. + Vat	pszenica - od 620 zł + Vat pszenżyto - od 600zł.+ Vat jęczmień - od 580 zł + Vat kukurydza -
5	Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe Marek Wilbik Studzianka 115 21-532 Łomazy tel. kom. 512 195 955		pszenica paszowa - 600-620zł + Vat owies - 480-500 zł. + Vat jęczmień - 580 zł + Vat pszenżyto - 570zł + Vat kukurydza - negocjuje w zależności od ilości dostaw
6	„Agro - handel” Firma Handlowo - Zaopatrzeniowa Mariusz Jakubiuk Polubiczne Wiejskie II 61 21-580 Polubiczne Wiejskie tel/fax: (083) 355 56 87	W tym terminie nie było skupu	pszenica paszowa-630 zł+ Vat pszenica kons. - żyto pasz. - 600 zł + Vat żyto kons. 700 zł + Vat pszenżyto - 620 zł + Vat. jęczmień - 620 zł + Vat owies - 500 zł + Vat kukurydza -
7	KAZGOD Marek Lech Biała Podlaska ul. Jana Pawła II 200 tel. kom. 600 359 656	pszenica kons. - 950zł + Vat p. paszowa - 940 zł +Vat pszenżyto - 850 zł + Vat żyto kons. - 780 zł + Vat ż. paszowe - 730 zł. + Vat owies - 640 zł + Vat jęczmień - 740 zł + Vat kukurydza - 950 zł + Vat	pszenica kons. - 820zł + Vat pszenica paszowa - 680 zł + Vat pszenżyto - 580 zł + Vat żyto kons. - 800 zł + Vat żyto paszowe - 600 zł. + Vat owies - 500zł + Vat jęczmień -
8	„CARDINAL” s.c. Tomasz I Krzysztof Kalinowscy ul. Warszawska 80 21-580 Wisznice tel.kom. 607 939 433		pszenica kons. - pszenica paszowa - 620-650zł + Vat żyto kons. 700-800zł + Vat żyto paszowe 600-700 zł + Vat jęczmień-620 zł + Vat

ZAKŁADY POSIADAJĄCE MATERIAŁ SIEWNY

Centrala Nasienna Tymoszek Krzysztof ul. Leszczynowa 1 21-500 Biała Podlaska tel. 83 342 20 36	KAZGOD Marek Lech ul. Jana Pawła II 200 21-500 Biała Podlaska tel. kom. 600 359 656	Hurtownia środków ochrony roślin ul. Brzeska 158 21-500 Biała Podlaska tel. 83 343 86	Gospodarstwo Nasienne Leszek Niewęglowski Kłębów, 21-537 Ulan (pow. Radzyń Podlaski) tel. 83 351 81 43	Centrala Nasienna Przedsiębiorstwo Nasienne ul. Warszawska 84 a 21-400 Łuków tel. 25 798 25 03
żyto - 210 zł za 1 q pszenica - 215 zł za 1 q pszenżyto - 210 zł za 1 q	żyto mieszańcowe 190 - 210 zł na powierzchnię ½ ha pszenica - 220 zł za 1 q	pszenica, pszenżyto żyto, jęczmień - cena wszystkich gatunków około 200 zł za 1 q	pszenżyto - 180 zł za 1 q zaprawiane, siła kiełkowania - 80% pszenica Ludwig - 190 zł za 1 q siła kiełkowania - 85 %	żyto - 200zł za 1q pszenżyto - 200zł za 1q jęczmień - 190zł za 1q

Romuald Szudejko

Dzieje parafii w Łomazach (odc. 5)

Inne wyznania w XIX wieku: prześladowania unitów.

W 1832 roku ludność Łomaz liczyła prawie 2250 osób; Żydów było 516. W 1860 roku w 309 domach mieszkalnych było 2370 mieszkańców, z tego ponad 1200 narodowości żydowskiej, a parafia unicka w Łomazach liczyła 3000 wiernych. Należały do niej Łomazy, Kopytnik, Lubenka, Kozły, Studzianka i Rossosz, w którym była filialna kaplica. Rok 1907 to 345 domów mieszkalnych i 3188 mieszkańców - z tego około 50 prawosławnych, pozostali po połowie to Żydzi i rdzenni mieszkańcy Łomaz – katolicy. Taki stan wymuszał koegzystencję wyznaniową i nigdy nie doszło w tym czasie w Łomazach do incydentów między poszczególnymi religiami. Katolicy modlili się w cerkwi unickiej lub w swojej świątyni, unicy podobnie, Żydzi w bożnicy i w postawionej w 1870 roku murowanej synagodze. Łomazy pozostały siedzibą parafii unickiej – były też siedzibą dekanatu unickiego.



Łomazy - tzw. *Kościelisko*. Fragment ołtarza - jedyna pozostałość po kościele katolickim rozebrany w 1888r.

Tu miesiły się władze Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, potem Okręgu Bóżniczego. Tatarzy skupiali się wokół meczetu w pobliskiej Studziance asymilując się z ludnością polską.

Jednakże po 1864 roku na Łomazy spadły represje za udział w Powstaniu Styczniowym. Najpierw straciły one prawa miejskie i zostały zdegradowane do rzędu tzw. osad, następnie szczególną uwagę zwrócono na miejscową parafię unicką.

Do tej parafii należało w 1863 roku 3156 wiernych a w 1866 roku 3048 – 1526 mężczyzn i 1522 kobiet. Proboszczem parafii unickiej w Łomazach był w tym czasie ks. dziekan Mikołaj Kalinowski, a wikariuszem Ignacy Pyszczyński. Kiedy w 1867r. Rosjanie proponowali unitom zmiany unifikacyjne z prawosławiem, ks. Mikołaj Kalinowski nie był im przeciwny. Gdy zaczęły je wprowadzać w Łomazach, parafianie stanowczo się sprzeciwili. Zamknęli cerkiew unicką i nie pozwolili na wprowadzenie projektowanych nowości. Specjalne komisje policyjne z Białej przyjeżdżały kilkakrotnie do Łomaz dla przeprowadzenia śledztwa, wykrycia i schwytania przywódców buntu. Śledztwo nie wskazało winnych, gdyż, jak opisał to ks. Pruszkowski: „Parafianie szli tłumnie i zeznawali, że jednakowo winni, że wszyscy są gotowi odpowiadać i razem ponosić karę... Przez dwa tygodnie trwały batożenia i indagacyjne roboty, gdyż wszyscy parafianie byli winni i wszyscy chętnie przyznawali się do swojej winy. Krew lała się nieustannie i dopiero po dwóch tygodniach mordercy spracowani i pomęczeni zaniechali swojej roboty i odjechali z niczym. Do strzeżenia cerkwi, diaka i proboszcza pozostali Kozacy. Miasteczko, oprócz srogiej daniny krwi swojej, męczarni, wołów na rzeź dla żołnierstwa, furmanek na bezcelowe służebności, musiało zapłacić 20 000 ówczesnych złotych polskich kary ściągniętej drogą przymusowej licytacji”.

Ks. Mikołaj Kalinowski, widząc heroiczny opór i poświęcenie unitów łomaskich sprawom wiary, twardo stanął po stronie greckokatolickiego kościoła. Został karnie przeniesiony na proboszcza do Konstantynowa; w 1873 roku był dziekanem w Janowie Podlaskim; internowany przebywał w Kielcach pod dozorem policji – zmarł na wygnaniu.

Unicy nie chodzili do swojej cerkwi aż do nominacji ks. Aleksandra Starkiewicza, byłego prefekta szkół bialskich, na proboszcza Łomaz. Miał on całkowite zaufanie parafian i wszyscy uczestniczyli w normalnych nabożeństwach.

Za to został bardzo szybko usunięty z parafii i wydalony za granicę.



Kiedy przysłano promoskiewskiego księdza, który zaczął wprowadzać prawosławne obrzędy i zwyczaje, łomascy unicy ścignęli go z ambony nie dopuszczając do odprawiania modłów. Przed naczelnikiem żandarmerii, przysłanym celem przeprowadzenia śledztwa, stanęło trzystu ludzi krzycząc, że nie ulegną przed sprzedającymi wiarę. Gdy zaczęto aresztować „najwinniejszych”, tłum rzucił się na strażników policyjnych. Nikt z chłopów nie złożył zeznań, a słudze kościelnemu, który stanął do zeznań, spalono dom, nie pozwalając na uratowanie czegokolwiek.

Często zmuszano do kwaterowania rosyjskich wojsk w tzw. „opornych wsiach unickich”. Wojsko żyło w prywatnych budynkach i kosztem mieszkańców. W 1874 roku naczelnik pow. bialskiego Aleszko i naczelnik straży ziemskiej Gubaniew przyprowadzili ze sobą 3 rotę wojska i 300 Kozaków. Wezwali łomaskich unitów do przejścia na prawosławie. Wobec odmowy zastosowano zbiorowe batowanie ludności od 16. do 80. roku życia: jednorazowo po 300-400 kozackich nahajek. Poza tym zgoniono mieszkańców na plac i trzymano całymi dniami bez wody na zimnie i mrozie. Przez 10 zimowych tygodni carscy żołnierze zjedli wszystkie bydło, trzodę, owce, drób i zboże. Majątek ruchomy zabezpieczono na wynoszącą 150 000 ówczesnych rubli kontrybucję.

Innym razem Aleszko i Gubaniew zegnali na plac w Łomazach unitów z całej parafii. Kobiety i dziewczęta oddzielono od mężczyzn i zamknięto w ujeżdżalni koni. Aleszko i Gubaniew zwrócili się z pytaniem do zgromadzonych i otoczonych wojskiem mężczyzn, czy dobrowolnie podpiszą akt przyjęcia prawosławia. Po otrzymaniu odmowy wydali Kozakom rozkaz wejścia do maneżu i zrobienia z kobietami „co im się tylko podoba”. Kozacy natychmiast ruszyli do kobiet. Zgromadzeni mężczyźni nie mogli obronić swoich córek, żon i matek; słysząc pierwsze krzyki, rozpaczeli natychmiast podpisali dokument o przyjęciu prawosławia.

Zastosowano inny rodzaj represji: najpierw zamordowano dwóch mieszkańców miasteczka, a innych opornych zaczęto wywozić w głąb Rosji – do guberni chersońskiej, a w latach 1887-88 do guberni orenburskiej – łącznie wywieziono z Łomaz 77 osób, z Lubenki 31, z Kozłów 12, z Kopytnika 5 i to zarówno unitów jak i rzymskich katolików.

Z Łomaz wywieziono księży Aleksandra Starkiewicza i Ignacego Pyszczynskiego oraz rodziny Bieleckich, Kardasiewiczów, Kuczyńskich, Morgunowiczów, Charyckich, Tyszewskich, Jaroszków – Jaroszewskich, Olszańskich. Wywożono także pojedyncze osoby w latach 1874 –1875. Byli to: Cydejko Filip, Gicewicz Aleksander, Gicewicz Michał, Krywczuk Jakub, Marchewicz Antoni,

Raczyński Tomasz, Sinkiewicz Jan, Szatałowicz Andrzej, Szatałowicz Antoni, Szostakiewicz Jan, Szostakiewicz Joachim, Terlikiewicz Jan i Filip, Żukowski Leon – prawie nikt nie wrócił z zesłania...

Zaraz potem cerkiew unicką zmieniono na prawosławną, zamknięto też kościół katolicki, ale i tak nikt na modlitwy i nabożeństwa do

*...Pratulinie! Drelowie! Włodawo! Łomazy!
Stoicie wy mi w oczach jako męczeństw
obrazy,
Wy, których jęk ostatni słyszany był aż w
Rzymie
Z cziq i z boleścią wasze kładę tutaj imię.
...Tak pątnik, na którego czeka długa droga,
Kłęka u chaty swojej lipowego proga,
Schyla głowę i duchem przywołuje ciszy
Imiona drogie ojców, braci, towarzyszy,
I zawiesza na piersiach święcone szkaplerze,
I krzyż kładzie na czole i kij pątny bierze.*

Maria Konopnicka

cerkwi nie przychodził.

Pozbawieni możliwości „legalnego wyznawania wiary” – chrzczenia dzieci, zawierania związków małżeńskich, odprawiania mszy katolicy i unicy poprzez tajnych, a przysyłanych do Łomaz emisariuszy organizowali konspiracyjne punkty kontaktowe i msze święte np. w lesie Sumierz blisko Kozłów, czy w karczmie leśnej Grabowszczyzna przy drodze Huszcza – Wólka Kościńwicka.

Cerkiew spłonęła w nieznanych okolicznościach – prawdopodobnie podpalona przez żołnierzy carskich – w 1896 roku.

cdn.



Czy warto chodzić na Mszę świętą?

Msza Święta jest miejscem szczególnej relacji Boga do człowieka. Każde słowo, każdy gest ma sens, coś oznacza. A jednak tak wielu niechętnie w niej uczestniczy, bo "nudzi się" podczas tego misterium ofiary. Nudzi się, bo nie rozumie istoty dokonującego się na ołtarzu cudu.

Czy warto chodzić na Mszę świętą? Oryginalność tego pytania polega na tym, że jest dość naiwne. Bo jak można na nie odpowiedzieć? Warto, bo... albo: nie warto, bo...

Na Mszę świętą ktoś chce chodzić albo ktoś nie chce chodzić – po prostu. Ci, którzy chcą, raczej wiedzą, dlaczego chcą, trochę trudniej tym, którzy nie chcą. Ci drudzy niezbyt często potrafią uzasadnić swoją niechęć (nawet przed sobą samym). Takie jałowe rozważania można snuć bez końca. Zdecydowanie chcemy ich tutaj unikać.

Przygotuj się

Chciałbym naszym Czytelnikom zaproponować wspólną podróż do skarbcza Mszy świętej. Przed każdą podróżą należy się przygotować. Nasze przygotowania polegają przede wszystkim na uświadomieniu sobie sposobów (jakości?) naszych obecności na Eucharystii. Warto spróbować odszukać w swojej pamięci, jak je przeżywałem, jak odbierałem jej poszczególne części, czy pamiętałem cokolwiek po wyjściu z kościoła. Nikt nie będzie nas z tego przepytował - na szczęście. Możemy pozwolić sobie na szczerą aż do bólu.

Czy warto chodzić? O możliwej odpowiedzi na pierwszą część pytania napisałem już powyżej, teraz pora na drugą: "chodzić". Jak często właśnie tak pojmujemy nasz związek z Eucharystią? Czy chodzimy na Mszę tak, jak chodzimy do kina, do teatru, na wycieczkę? Jeżeli tak, to na pewno czujemy, że "coś jest nie tak", choć być może trudno nam sprecyzować to odczucie. Przeczuwamy niezwykłość Mszy świętej, ale nie potrafimy z niej skorzystać. Właśnie o nabytcie tej umiejętności chodzi; jak się odnaleźć w znakach, słowach, gestach widzianych i używanych podczas Eucharystii.

Zapoznaj się z czytaniem

Nasze przygotowanie zaczniemy od zapoznania się z czytaniem, których będziemy słuchali. Możliwości są, ale pewnie nie zawsze znajdujemy na to czas. A to ważne. W zdecydowanej większości przypadków spotkamy się z do-

brymi lektorami, ale zdarza się przecież i tak, że czytający mają problem z dykcją, nie wspominając już o ewentualnych problemach z nagłośnieniem. Unikniemy irytacji, a przede wszystkim wybicia nas z rytmu, jeżeli tekst tych czytań poznamy wcześniej. W dzisiejszych czasach nie ma przecież z tym żadnych problemów. Właściwe teksty znajdziemy nie tylko w licznych wydawnictwach czy katolickich czasopiśmie, ale prawie każdy ma możliwość zajrzenia do internetu. Stron www poświęconych liturgii Mszy jest sporo także w języku polskim. Zapewniam, że skorzystanie z tych stron w celu zapoznania się z tekstami niedzielnej liturgii to kwestia kilku minut.

Nie spóźniaj się

Kolejna sprawa dotyczy naszej punktualności. Przychodzimy do kościoła wcześniej. Na ile wcześniej, to już nasza indywidualna decyzja. Można 5 minut, ale można i 30. Zresztą dotyczy to także momentu wyjścia po skończonej liturgii. Trudno nam sobie wyobrazić sytuację, w której na oficjalne przyjęcie naszych dobrych znajomych przychodzimy spóźnieni, albo w połowie wychodzimy. A przecież tu jest coś znacznie ważniejszego. To także będziemy się starali lepiej zrozumieć. Oczywiście sytuacje awaryjne zawsze mogą się przytrafić - drobny wypadek, niespodziewane spotkanie itd. Jednak wchodzenie na Mszę świętą po jej rozpoczęciu, a także wychodzenie przed zakończeniem musi spowodować zapalenie się naszej osobistej czerwonej lampki, naszego własnego systemu ostrzegawczego - "coś jest nie tak".

"Kościołkowy" strój

Można też przyjrzeć się swojemu ubiorowi. Myślałem kiedyś o plakacie z postacią na pięknej słonecznej plaży ubraną w kozuch, grube buty i wełnianą czapkę. Chyba każdy odczuje niewłaściwość takiego stroju w takim miejscu. Podobnie jest z liturgią. Wymaga ona "jakiegoś" podkreślenia także w naszym stroju. Wszyscy znamy opowieści, jak to kiedyś bywało na wsiach, gdy ludzie szli do kościoła boso i dopiero przed samym wejściem zakładali buty. Nie zamierzam nikogo namawiać na "kościółkowe" buty czy "kościółkowy" garnitur, ale jednak warto się zastanowić nad swoim wyborem. Ciekawą wskazówką jest strój służby liturgicznej. Przecież nawet w najbardziej ekstremalnych warunkach nie odprawia się Mszy bez jakiegoś podkreślenia wyjątkowości tej celebracji. Wyobraźmy sobie jeszcze parę młodą przychodzącą na swoją uroczystość w starych dresach - przecież to "nie do pomyślenia". A do pomyślenia jest nasz niedbały czy niewłaściwy strój?

Czym jest Msza święta?

Encyklika Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia* mówi na samym początku, że Kościół żyje Eucharystią (*Ecclesia de Eucharistia vivit*). Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją.



Słusznie Sobór Watykański II określił, że Ofiara eucharystyczna jest: *źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. W Najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywiłone przez Ducha Świętego i ożywiający Ciało daje życie ludziom.* (Ecclesia de Eucharistia, 1).

Dlatego też Kościół nieustannie zwraca swe spojrzenie ku swojemu Panu, obecnemu w Sakramencie Ołtarza, w którym objawia On w pełni ogrom swej miłości. Ten obszerny fragment nauczania papieskiego niech będzie zachętą do sięgnięcia po spokojną lekturę tego i innych dokumentów poświęconych Eucharystii. Powyższy fragment jest natomiast niezwykle ważny w tych naszych poszukiwaniach, ponieważ zawiera w sobie najistotniejsze źródła wielkiej godności, jaką cieszy się w Kościele Eucharystia. Przypomnijmy raz jeszcze: Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. Wynika z tego, w kwestii nas interesującej, a sformułowanej w tytule, że pytanie: Czy warto chodzić na Mszę świętą? jest w zasadzie tożsame z pytaniem: Czy warto być chrześcijaninem? Na te pytania każdy musi sobie odpowiedzieć już sam.

Ryt rzymski czy inny?

Wciąż za mała jest nas świadomość istnienia różnych rytów i tradycji liturgicznych. Próbowałem kiedyś zliczyć rytów w Kościele katolickim. Doliczyłem się około dwudziestu pięciu. W Polsce najczęstszą jest Msza święta sprawowana w obrządku rzymskim. Najbardziej znanym, innym niż rzymski, choć także katolickim, jest obrządek grecki, ale są także np. rytoriański, koptyjski czy sprawowany na południu Francji obrządek galijski. Zainteresowanych odsyłam do źródeł na temat różnych obrządków katolickich. Możemy mieć z nimi do czynienia w czasie naszych wyjazdów zagranicznych. Pamiętajmy, że udział (pełny udział, czyli także przyjęcie Komunii św.) w Eucharystii sprawowanej w innych rytach (mówimy oczywiście wciąż o Kościołach katolickich, a więc utrzymujących wciąż z papieżem), jest w pełni dla nas dostępny. Winniśmy jednak w miarę możliwości szukać Mszy sprawowanej w rycie rzymskim, ale jedynym uzasadnieniem jest nasze zrozumienie sprawowanej liturgii. Temat innej liturgii niż ta, do której tak się przyzwyczailiśmy, ostatnio stał się głośny za sprawą zdjęcia ekskomuniki z lefebrystów. Zamieszania nie pomniejsza fakt, że w naszym rzymskokatolickim Kościele istnieje możliwość sprawowania liturgii trydenckiej – w tej chwili już nawet bez potrzeby uzyskiwania specjalnego pozwolenia od swojego ordynariusza. Bractwo św. Piusa X, z którego zdjęto ekskomunikę, wciąż sprawia co najmniej zamieszanie, ale mamy przecież w naszym Kościele Bractwo św. Piotra, skupiające wokół siebie zwolenników łaciny i „starego obrządku”, który jest przecież także naszym. Szczegóły liturgii w ciągu dwóch tysięcy lat ulegały zmianom wielokrotnie. Zajmuje się tym zagadnieniem historia liturgii. Czasami znajomość historii jakiegoś obrzędu bardzo pomaga zrozumieć jego dzisiejszy kształt, a przez to także najgłębszy sens. Msza święta jest wciąż tym samym, co opisywane w Dziejach Apostolskich „Łamanie Chleba”. To tylko kilka refleksji, które mogą nam pomóc w przeżywaniu Mszy świętej. Niestety, nigdy nie przygotowujemy się w sposób odpowiedni na każdą okoliczność, zawsze może nas zaskoczyć jakaś niespodzianka. Ale może to i dobrze, podróż bez zaskoczeń jest chyba mniej atrakcyjna.

Ks. Piotr Łyczewski

POEZJA

Prezentujemy dwa refleksyjne wiersze, naszym zdaniem bardzo udane, kolejnej osoby, która zgodziła się podzielić swą twórczością z naszymi czytelnikami.

Ich autorka nazywa się **Małgorzata Derlukiewicz**, pochodzi z Białej Podlaskiej, a obecnie mieszka w Juszkach - Zarzece. Jest szczęśliwą żoną oraz matką 4 wspałałych córek. Debiutancki tomik wierszy pt: "M" wydała w 1997 roku, następny ukazał się w 1998 roku (jako zbiór młodych autorów) pt; "Jeśli więc chcesz" Obie publikacje ukazały się pod patronatem BIALSKO-PODLASKIEGO TOWARZYSTWA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO oraz pod redakcją p. Stanisława Jana Królika. Obecnie pisze do szuflady.

Współpracuje w zespole muzycznym KONCERT jako wokalistka.

... piorun uderzył kolejny raz,
w serce ...
między kroplami snut bezsilność ludzi
Ktoś przemierza wzrokiem ojcowiznę,
złość i niepokój mimo starań - dlaczego?
Raz po raz spoglądając w niebo ...
wyciągam paciorki nadziei
... tylko nie opuść mnie w potrzebie
w Tobie nadzieja na wieki ...
Ocieram krople z twarzy zmęczonego człowieka
Przegarniam smutek z włosów jego
Śpij, jutro będzie lepiej
Ale jutro jeszcze nie przyszło do nas
Nadal czekamy na słońce

Lipiec - sierpień 2011

W górze wisi krzyk
Już mam go pełne kieszenie
Poprawiam włosy
które potargał wczorajszy smutek
Znów wycieram rosę z oczu
Rozsiewam nadzieję
by zakiełkowała w końcu
w moim sercu
Powracam do marzeń
znowu wlatuję nad poziomy
ratuję porządek myśli
Zataczam koło
nad przybytkiem mojego istnienia

LAUREACI KONKURSU „MOJE OTOCZENIE”**Wyróżnienie****Paulina Nazarewicz****Niezwykły duch**

Było lato, ciepła noc i pełnia księżyca. Kręciłam się w łóżku i nie mogłam zasnąć. Wpadł mi do głowy pomysł, by pójść na spacer. Ubrałam się i wyszłam. Idąc przed siebie usłyszałam dziwne krzyki w lesie. Skręciłam. Moje serce przepelniał strach, nie mogłam uspokoić oddechu. Odgłosy słyszane przeze mnie zbliżały się to oddalały jednocześnie. Każdy kolejny krok zdawał się być coraz bardziej ciężki. Nie mogłam pozbierać myśli. Nagle zobaczyłam za sobą cień wysokiego mężczyzny. Przestraszyłam się i szybko wróciłam do domu. Choć nie wiedziałam postaci, to ten cień nie dawał mi spokoju... Moja wyobraźnia mogła mi splatać figła, ale czy na pewno? Czyżby to moje wyobrażenia splatały mi figła? Czy to przez strach? Następnego dnia postanowiłam porozmawiać o tym z rodzicami. Mama opowiedziała mi historię młodego mężczyzny, który po zawodzie miłosnym powiesił się właśnie w tym lesie. Dowiedziałam się również, że opuszczony dom, który znajduje się przy drodze w Koszołach, był jego. Nie myśląc zbyt długo wskoczyłam na rower i popędziłam jak strzała do tamtego miejsca. Ze zdumieniem stwierdziłam, iż na stoliku stoi wazon ze świeżo zerwanymi kwiatami. Postanowiłam popytać ludzi, czy czegoś nie widzieli. Spotkałam się jednak z samymi przeczącymi odpowiedziami. Nie dawało mi to spokoju. Zadawałam sobie wciąż nowe pytania. Postanowiłam, iż rozwiąże tę zagadkę. Minął miesiąc i przyszła następna pełnia księżyca. Wyruszyłam w podróż. Wchodząc do lasu zobaczyłam ten sam cień. Nie przestraszyłam się tym razem tak bardzo.



Schowałam się za drzewem i czekałam. Ze zdziwieniem spostrzegłam, że ten cień to duch, który zbiera kwiaty. Od razu zauważyłam, iż to te same kwiaty, które widziałam w opuszczonej chacie. Mężczyzna poruszył się, serce zaczęło mi mocniej bić i przytuliłam się do drzewa. Duch powoli sunął w stronę wyjścia z lasu i skierował się w stronę opuszczonego budynku. Nie tracąc ani chwili, poszłam w jego ślady. Gdy dotarliśmy na miejsce, ze zdumieniem zobaczyłam, jak przybysz wymienia kwiaty w wazonie i płacze.

Nie mogłam tego zrozumieć. Jakaś przedziwna siła zaczęła ciągnąć mnie w jego stronę. Nie udało mi się oprzeć i duch mnie zobaczył. Przestraszył się jeszcze bardziej niż ja i wydał z siebie przeraźliwy okrzyk. Widziałam jak jego obłąkane oczy szukają ucieczki przed moimi. Odważyłam się. Spytałam o to wszystko. Opowiedział mi swoją historię. Całą. Chwila po chwili. Krok po kroku. Nie mogłam powstrzymać łez. To wszystko, co ludzie o nim mówili, to zmyślane historie. Oprócz jednego faktu... Odebrał sobie życie z powodu miłości. Okazało się, iż to ludzie zniszczyli to co łączyło tę parę, a dla zabicia wyrzutów sumienia wymyślali przeróżne historie. Od tamtej pory w każdą pełnię księżyca spotykam się z duchem i rozmawiamy ze sobą do samego rana. Pod wpływem promieni słonecznych postać rozmywa się jak we mgłę. A dzieje się to wszystko w małej wsi Koszoły.

NA PODLASIU.

Obrazki z ostatnich czasów

skręślił

Na dbużanin.

(Wyjęte z „Gazety Krakowskiej.”)

(Ciąg dalszy.)

IV.

Łomazy.

I

Był pochmurny i ciemny dzień zimowy. Jak okiem zajrzeć, biały całun okrywał ziemię, sanny wszakże nie było, drogi więc, pełne wody i rozmięsanego ze śniegiem błota, czerniały z daleka, jak olbrzymie szaty na tle białych pól

Szare, ołowiane chmury batwaniły się po niebie, a mgła wieszając w powietrzu, szaremi smugami wlokła się po polach.

Zakryte szarym, nieco przejrzystym tumanem, wśród którego przebijała się gdzieniegdzie blada zieloność sośniny, lasy tworzyły jakieś ciemne, mdłe, o nieokreślonej barwie i kształtach cienie, zamykające w kółko ścieśniony widnokrąg. Stada wron, kracząc przeraźliwie, ulatywały po samotnych zagonach; wróble świergotwały smutnie na wierzbach przy drodze, zlatując czasami szukać w błocie zgubionego może przez wiozących zboże podróżnych ziarenka, a z dala dolatywało szczekanie psa lub ryk wypuszczonej na podwórze krowy.

Dzień, choć dżdżysty i wilgotny, był jednak zimnym; ze szarych chmur sypała od czasu do czasu biała kaszka; mroźny wiatr pociągał z północy, obiecując przymrozek na jutro; w wioskach i odosobnionych sadybach dymy w miejsce wzbijać się prosto ku górze, snąc obciążone wilgocią kładły się po ziemi, zaciemniając bardziej jeszcze ołowianej barwy powietrze; na drodze marzło, a rzadki podróżny kłął, na czym świat stoi, przylegające do kół błoto. Jeżeli jednak na tyle starczyło mu cierpliwości, że jadąc, czyli raczej wlokąc się gościńcem od Białej, dobił do miejsca, gdzie na rozchodzących się drogach stała murowana, biało otynkowana kapliczka, w której wnętrzu przed posązką św. Jana Nepomucena bezustannie gorzała lampka, mógł odetchnąć swobodnie, bo zza mgły i tumanów wlokącego się dy-

mu wyjrzała grupa domostw, zwiastująca miasteczko, w którym mógł odpocząć po rzeczywistych w tej porze trudach podróży.

Jak wysunięta placówka, ukazywał się naprzód na lewo olbrzymi wiatrak z nadłamaną nieco *śmigą*, za nim w oddali spowinięte mgłą majaczały krzyże cmentarza i potyskiwała obita blachą kopuła łacińskiego kościółka; nieco ku środkowi ponad dachy skromnych domostw wynosiła się pękato *bóżnica*; główny plan obrazu wreszcie zajmowały większe i mniejsze domki i domy, kryte gontem lub słomą, gęsto ocienione obnażonymi obecnie z liści drzewami, których nagie konary, spowinięte w szarym płaszczu mgły i dymu, jako fantastyczne widma, sterczały wysoko ku górze.

Tak się przedstawiało oczom wędrowca miasteczko Łomazy w białskim powiecie, dawne, bo jeszcze pierwszych Jagiellonów pamiętające; odwiedzone wreszcie przez Kazimierza Jagiellończyka, jadącego na sejm do Brześcia Litewskiego; upamiętnione w końcu bitwą z czasów konfederacji Barskiej, w której poległ Franciszek Puławski. Dziś z miasta zdegradowano je na osadę; nowe prawa kazały naczelnikowi jego w miejsce munduru z czerwonym kołnierzem, *pikielhauby*, zdobnej w herb guberni i szpady z *feldcechem*, nosić tylko łańcuch mosiężny z medalem na szyi. Degradacja ta nie przeszkadzała wszakże obywatelom jego, czującym swą godność, zwać się mieszczanami i uważać się za coś lepszego od mieszkańców okolicznych wiosek, czego im zresztą nikt zaprzeczać nie myślał, i co w obywatelach tak słynnego miejsca zupełnie było naturalnem.

Wędrowiec jednak napróżnoby szukał w Łomazach śladów tej głębokiej starożytności; nic tam nie pozostało takiego, coby ją wskazać mogło; jednym słowem, było to sobie miasteczko ani mniej, ani więcej brudne od innych, jakich zresztą tysiące w naszej Polsce widzieć można.

pisownia oryginalna

(1)

Słownik

śmiga – skrzydło wiatraka

bóżnica – żydowski dom modlitwy

pikielhauba – skórzany hełm, obity blachą zakończony szpicem

feldcech – złota lub srebrna taśma przy szpadzie

II Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej - Łomazy 2011

(fotoreportaż)



Monika Włoszek



Małgorzata Oleszczuk i jej chórki



Nikola Sobechowicz



Najmłodszy wykonawca - Mateusz Szostakiewicz

Festiwalowi sponsorzy

1. Wójt Gminy Łomazy Waldemar Drożdżuk
2. Starostwo Powiatowe - Biała Podl.
3. Stacja paliw ALMA Łomazy - Andrzej Trościańczyk
4. OFFICE GREEN Maciej Jaroszek Łomazy
5. Blacharstwo - Lakiernictwo Krzysztof Kamiński Łomazy
6. Zakład Stolarsko Budowlany Zdzisław Serhej Łomazy
7. Marian Serhej Producent Palet Drewnianych Łomazy
8. MH Projekt Marcin Hryniewicz Łomazy
9. Zakład Mechaniki Pojazdowej Jarosław Bielecki Łomazy
10. PPHU Krzysztof Łojewski Włodawa
11. Delikatesy Centrum Zbigniew Gołoś Łomazy
12. PHU Teresa Bandzarewicz Dokudów



Na stoisku można było kupić nie tylko książki



Jury uważnie śledziło występy



Gwiazda festiwalu - zespół Full Power Spirit



Wierna widownia



Mirek Kirczuk - znakomicie prowadzący festiwal

PO trochu

SPOZA FESTIWALU

Impreza w parku, oprócz występów konkursowych, miała również część nieoficjalną, a to za sprawą błyskotliwego prowadzącego Mirka Kirczuka. On to nakłonił grupę „Śpiewam bo lubię”, by poza konkursem zaśpiewała wraz z publicznością kilka piosenek biesiadnych.

Namówił, a może raczej zachęcił także kilka innych osób do zaprezentowania na scenie swych umiejętności.

Z aplauzem zebranych spotkała się recytacja wiersza poświęconego „dobrodziejstwom” ZUS-u w wykonaniu autorskim Anny Mikiciuk.



Niewątpliwym hitem tej części festiwalu był występ Władysława Łojewskiego, który, ku zaskoczeniu widowni, bez cienia tremy, brawurowo zaśpiewał pieśń z głębokim przesłaniem, zapamiętaną z dziecięcych lat.

Po raz pierwszy też, w jeszcze krótkiej historii łomaskiej sceny zaprezentowali się na niej (a nawet obok), przybyli z zespołem Full Power Spirit, tancerze break-dance.

WESOŁYCH ŚWIĄT

Jeszcze pięć lat temu choinki, renifery i brodaty Mikołaj z laską pojawiał się w sklepach w połowie listopada.

Handel stwierdził, że to za późno. Zatem zestaw ten na wystawach i w reklamach zaczął pojawiać się zaraz po usunięciu ze sklepów zniczy (czyli koło 2-5 listopada).

Wkrótce postępowi rewolucjoniści zaczęli nieśmiało wystawiać gościa w czerwonym szlafroku i z brodą pod koniec października.

Ale prawdziwy rekord właśnie pobiła w tym roku pewna sieć drogerijna. Proszę:



Jest Mikołaj? Jest.

Jest choinka? Jest.

A że w kalendarzu był sierpień? Akurat padało, więc pogoda niemal jak w listopadzie.

Mikołaj podpierał akcję promocyjną sieci: „Na koniec wakacji rozdajemy milion prezentów”. Polegała ona na tym, że kupując dajmy na to szampon i odżywkę dostawało się drugi szampon gratis.

Teraz czekamy na Mikołaja w czerwcu.

DJ FANTOMASZ

Wesela, imprezy firmowe, szkolne,
profesjonalne nagłośnienie i oświetlenie,
bogaty repertuar muzyczny.

Prowadzenie zabaw, konkursów, tańców grupowych.

Tel. 530 083 083

www.fantomasz.pl

Jeśli chcesz, by twoją imprezę poprowadził człowiek orkiestra - dj, wodzirej, konferansjer i muzyk w jednym, to dobrze trafiłeś. Prowadzenie imprez jest moją pasją. Jeśli chcesz szczegółowo poznać moją ofertę, zadzwoń lub napisz e-maila. Z chęcią odpowiem na każde pytanie. Zapraszam na spotkanie, na którym w detalach omówię swoją ofertę.

